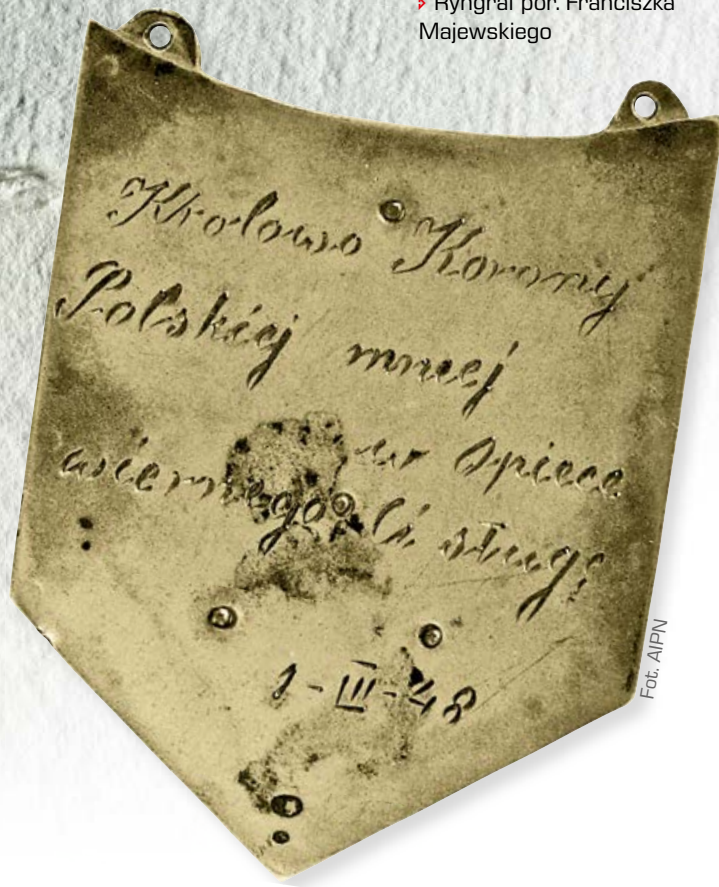


► Ryngraf por. Franciszka Majewskiego



## Ryngraf zerwany z munduru

Andrzej Brzozowski, Jacek Pawłowicz

**Przez kilka powojennych lat por. Franciszek Majewski „Słony” mocno dawał się we znaki komunistycznym uzurpatorom. Do dziś nie wiadomo, gdzie spoczywają jego szczątki.**

**P**rzebieg akcji „Burza” wyraźnie pokazał to, czego obawiali się przywódcy polskiego podziemia – z Sowietami nie ma możliwości współpracy. Ujawniające się oddziały konspiracyjne były rozwiązywane, dowódców aresztowano, żołnierzy często wcielano do armii Berlinga, wielu mordowano. W tej sytuacji coraz bardziej oczywiste było to, że „wyzwolenie” jest tylko pustym hasłem komunistycznej propagandy, a tak naprawdę brunatną okupację zastąpiła inna, czerwona. W tej sytuacji

znaczna część żołnierzy oddziałów poakowskich, NSZ i innych postanowiła pozostać w ukryciu i kontynuować działalność. Jednym z takich oddziałów kierował por. Franciszek Majewski „Słony”.

### Wojna się nie skończyła

W lipcu 1945 roku, kiedy Armia Czerwona wkroczyła na Mazowsze, ujawniły się niemal całe sztaby Obwodu Płockiego i Inspektoratu Płocko-Sierpeckiego Armii Krajowej. Razem z nimi z podziemia wyszedł też Majewski.

„Słony” szybko się zorientował, jak niewiele znaczą gwarancje bezpieczeństwa dane przez Sowietów. Dodatkowo miał on na swoim koncie starcia z sowiecką partyzantką, w tym udaną akcją pod Skrzyszewem w październiku 1944 roku, podczas której wraz z ppor. Michałem Tomczakiem „Bończą” i plut. pchor. Stefanem Bronarskim „Liściem” zlikwidowali pięcioosobowy oddział sowieckich zwiadowców, zrzuconych tu na spadochronach w celu rozpoznania struktur AK. Taki wyczyn nie mógł pozostać w tajemnicy. Już wiosną 1946 roku „Słony” ponownie zaszył się w lesie. W październiku został komendantem Rejonu nr 2 Obwodu „Mewa” Ruchu Oporu Armii Krajowej, obejmującego powiaty płocki i sierpecki. Kil-

kudziesięcioosobowy oddział ROAK dowodzony przez „Ślonego” szybko stał się znany nie tylko miejscowej ludności, lecz także tworzącym się strukturom bezpieczeństwa nowej władzy. I to nie tylko od strony militarnej. Wiosną 1946 roku włączył się w agitację antykomunistyczną, skutecznie przeciwdziałając propagandzie zachęcającej do głosowania „3 x TAK” w tzw. referendum ludowym w czerwcu 1946 roku. Podobne działania podjął w przededniu wyborów w styczniu 1947 roku. Wprawdzie na wynik sfałszowanego głosowania to nie wpłynęło, jednak mocno nadszarpnęło pewność siebie lokalnych struktur komunistycznych.

Nieustanne obławy prowadzone siłami Milicji Obywatelskiej, Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, ludowego Wojska Polskiego i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, wspieranych przez NKWD, nie przynosiły oczekiwanych rezultatów – żołnierze polskiego podziemia niepodległościowego co rusz rozbrajali jakiś posterunek MO, odbijali więźniów czy karali współpracowników bezpieki. Wobec tego w 1947 roku władze komunistyczne znów ogłosiły amnestię.



Fot. ze zbiorów Jacka Pawłowicza

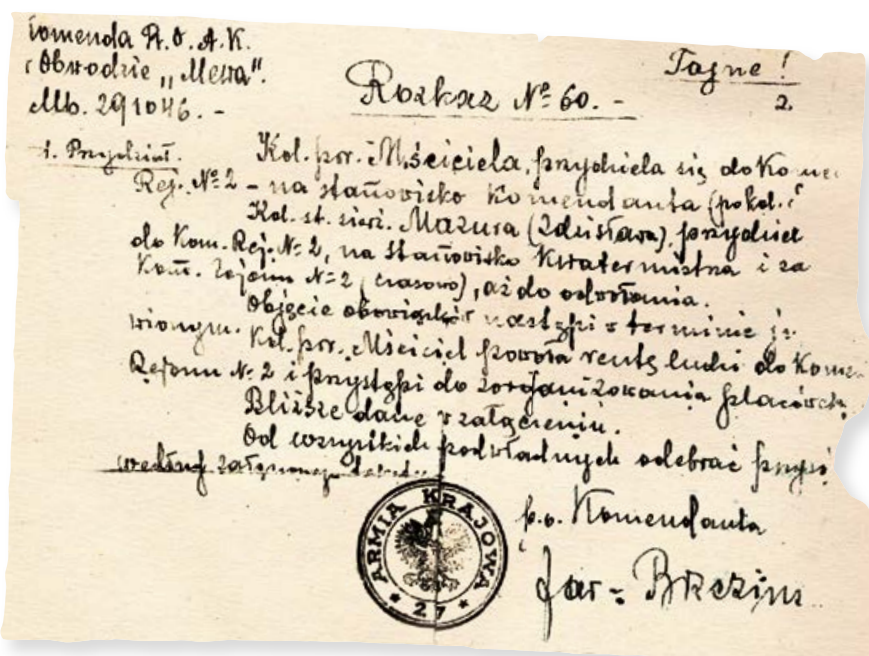
► Gospodarstwo rodziny Derkusów k. Raciąża, lato 1948 roku; pierwszy od lewej ppor. Henryk Gosik „Miłoś”, dalej NN, Barbara Kuczyńska, por. Franciszek Majewski „Ślony”, Teodora Skubiszewska „Barbara”, Stanisław Derkus „Śmiały”; siedzą NN i właściciel gospodarstwa Antoni Derkus, ojciec „Śmiełego”

**„Komunistom nie wierzę”**

Niemal dwa lata po zakończeniu wojny topniejące oddziały podziemia miały coraz mniej nadziei na odwrócenie karty, coraz słabiej widziały sens dalszego trwania z bronią w ręku. Z każdym miesiącem rosły trudności z zaopatrzeniem,

narastał komunistyczny terror wobec lokalnej ludności wspierającej „leśnych”, brakło amunicji i zaopatrzenia. W tej sytuacji coraz częściej dowódcy podejmowali decyzje o rozwiązaniu oddziałów, zostawiając podwładnym wolną rękę. Podobną decyzję w marcu 1947 roku podjął dowódca obwodu „Mewa”, Józef Marcinkowski „Łysy”, który wydał rozkaz o ujawnieniu się i zaprzestaniu walki. Podczas dramatycznej odprawy złożenia broni kategorycznie odmówił „Ślony”, który stwierdził: „Komunistom nie wierzę i rozkazu nie wykonam, kto myśli podobnie jak ja, niech zostanie, reszta zostawić broń i iść do domu”. Z Majewskim pozostali wszyscy jego żołnierze, a wkrótce dołączył do nich z powrotem „Łysy”, który wprawdzie 25 kwietnia 1947 roku zgłosił się na UB w Warszawie, ale szybko zorientował się, jak grubymi nićmi jest szyte amnestyjne kłamstwo, i powrócił do lasu, unikając tym samym aresztowania.

Oddział „Ślonego” – około trzydziestu ludzi z bronią – przystąpił do zwalczania narzucanej władzy, przeprowadzając latem 1947 roku kilka spektakularnych akcji. Na przykład 12 lipca pod Okalewem w powiecie rypińskim doszło do



► Rozkaz dowódcy Ruchu Oporu Armii Krajowej Obwód „Mewa” powołujący por. Franciszka Majewskiego „Ślonego” (wówczas używającego pseudonimu „Mściciel”) na stanowisko Komendanta Rejonu 2 Obwodu „Mewa”

Fot. AIPN

starcia z grupą operacyjną złożoną z MO i UB, podczas którego zginęło szesnastu funkcjonariuszy. Bardzo ważna, a jednocześnie bolesna dla władz, była likwidacja przez oddział „Słonego” Władysława Rypińskiego „Rypy”. „Rypa” był dowódcą oddziału (choć poprawniej byłoby napisać „szwadronu śmierci”, bo jego podwładni byli pospolitymi bandytami w mundurach MO i UB, a on sam, choć tytułował się porucznikiem, to żadnych podstaw do tego nie miał) sformowanego nie tylko do brutalnego zwalczania podziemia, lecz także do terroryzowania ludności cywilnej. Tego rodzaju grupy funkcjonowały na podstawie tajnego polecenia ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza, który w grudniu 1945 roku nakazał werbowanie kryminalistów i wykorzystywanie ich do tajnych zadań. Ludzie pokroju Rypińskiego zazwyczaj wywodzili się z marginesu społecznego. Nie mieli skrupułów w wykonywaniu najbardziej brutalnych zleceń. Te grupy zajmowały się przede wszystkim porywaniem i skrytym mordowaniem

członków Polskiego Stronnictwa Ludowego i innych osób niewygodnych dla nowej władzy. Popelnione zbrodnie miały iść na konto „band reakcyjnych”, jak ko-

munistyczna propaganda nazywała żołnierzy podziemia niepodległościowego. Działalność szwadronów śmierci nasiliła się szczególnie w okresie poprzedzającym



Fot. ze zbiorów Jacka Pawłowicza

► Franciszek Majewski „Słony” (stoi z lewej) z braćmi Józefem (siedzi) i Marianem (stoi z prawej), 1937 rok

wybory parlamentarne w 1947 roku. Oprócz tego ich członkowie zajmowali się także zwykłym rabunkiem i wymuszaniem haraczy, a mając wysoko postawionych mocodawców, czuli się udziałowymi panami okolicy. Nie obawiali się nawet skarg, które miejscowi gospodarze wnosili do lokalnych działaczy Polskiej Partii Robotniczej czy na milicję. Pozostali bezkarni także wówczas, gdy wyszła na jaw ich makabryczna zbrodnia popełniona na działaczach PSL z Grójca. 1 grudnia 1945 roku ludzie „Rypy” porwali czterech peeselowców: Zbigniewa Hankego, Bolesława Łukowskiego, Tadeusza Liszewskiego i Józefa Sikorskiego. Wywieźli ich poza miasto, zastrzelili i zakopali w lesie. Oprawcy myśleli, że wszyscy zginęli, ale Sikorskiemu, udało się przeżyć i wykopać z grobu. Po kilku dniach przedostał się do Warszawy, gdzie skontaktował się ze Stefanem Korbońskim, jednym z liderów PSL. Kiedy sprawa wyszła na jaw, zaskoczone władze komunistyczne wszczęły nawet oficjalne śledztwo w celu odnalezienia morderców. Bandyta jednak pozostał bezkarny, a sprawę zatuszowano. 11 października 1947 roku „Rypa” przyjechał do wsi Chudzyńka. Kuzyn miejscowego sołtysa powiadomił stacjonujący niedaleko oddział ROAK. Żołnierze „Słonego” przygotowali zasadzkę i po krótkiej strzelaninie zabili bandziora.

### Ostatnia walka

19 listopada 1947 roku oddział ROAK kierowany przez Franciszka Majewskiego „Słonego” podporządkował się struktrom 11. Grupy Operacyjnej NSZ (NZW). Grupa ta powstała latem 1946 roku z połączenia byłych żołnierzy Kedywu AK i Narodowych Sił Zbrojnych. W marcu 1947 roku jej dowódca,



Fot. ze zbiorów Jacka Pawłowicza

► W gronie najbliższych przyjaciół i współpracowników, stoją od lewej: Ludwika Trzcina „Stokrotka”, por. Józef Boguszewski „Lew”, Teodora Skubiszewska „Barbara”, plut. Władysław Kwiatkowski „Jerzy”, por. Franciszek Majewski „Słony”; Warszawa, lato 1948 roku

Płock, dnia 24.10.47r.

## NOTATKA URZEDOWA

*SOX 2*

Pow.U.B.P. w Płocku, drogą wywiadu i dochodzenia ustalili, że Majewski Franciszek-Jan ps. „Słony”, należy od chwili wyzwolenia do chwili obecnej do nielegalnej organizacji WiN, której jest Komendantem obwodu na powiat płocki, sierpecki i płonki. Dokonał szeregu napałów rabunkowych z bronią w ręku oraz kilka morderstw na funkcj. U.B. i M.O. i członkach partii politycznych, po ogłoszeniu amnestii.



Szef Pow. Urzędu Bezp. Publ.  
w Płocku  
St. Gołębiowski.



Fot. ze zbiorów Jaceka Pawłowicza

▶ Por. Franciszek Majewski „Słony”, 1945 rok

Fot. AIPI

▶ Jedna z notatek szefa PUBP w Płocku dotyczących por. Franciszka Majewskiego „Słonego”

ppor. Stefan Bronarski „Roman”, polecił częściowo rozwiązać oddział. W rozkazie zaznaczył jednak: „broń najmniej zdatną do naszych akcji przekazać władzom UB, cenniejszą zostawić na przechowanie [...] majątek organizacyjny spieniężyć i podzielić między wszystkich żołnierzy oddziału, w równym stopniu szeregowym jak i podoficerom. [...] Wszystkim żołnierzom podziękować w imieniu POLSKI za dotychczasową walkę, która trwa i zakończy się naszym zwycięstwem. Uwaga: akcję ujawnienia się traktować jako manewr taktyczny celem przechowania żywotnych sił Narodu, przy czym żołnierze są faktycznie urlopowani na czas nieokreślony”. Rezultat był jednak do przewidzenia: kilka tygodni później rozpoczęły się pierwsze aresztowania. W związku z tym część żołnierzy powróciła do lasu, a grupa wznowiła działalność. Porucznik Majewski objął dowództwo nad wszystkimi oddziałami zbrojnymi grupy. Podlegały mu patrole bojowe dowodzone przez ppor. Tadeusza Kossobudzkiego „Czarnego”, sierż. Wiktora Stryjewskiego „Cackę”, plut. Stanisława Derkusa „Śmiałego” i plut. Jana Malinowskiego „Stryja”. Przeprowadziły one kilkadziesiąt akcji zbrojnych, w tym

11 na posterunki MO i 26 ekspropriacyjnych na urzędy państwowe i spółdzielnie, zlikwidowały kilkunastu współpracowników i funkcjonariuszy resortu bezpieczeństwa i aparatu komunistycznego. W 1948 roku jej struktury, wzmocnione jesienią, były najsilniejsze. Przez cały rok dochodziło do częstych starć z nieustającymi obławami. Ostatnie miesiące tego roku okazały się jednak dla oddziału „Słonego” tragiczne.

26 września 1948 roku Majewski pojawił się we wsi Węgrzynów koło Sierpca, gdzie odwiedził swoją narzeczoną Jadwigę Banaszkiwicz. Historykom nie udało się z całą pewnością ustalić, kto poinformował o tym bezpieczeństwu, niemniej jest pewne, że „Słony” wpadł wskutek donosu. Dom, w którym przebywał, został otoczony przez grupę operacyjną UB, MO i KBW. Chociaż był sam – jego oddział nocował w sąsiedniej miejscowości – nie zamierzał się poddać. Przez sześć godzin trwała wymiana ognia. W końcu ubowcy podpalili budynek, a Majewski, nie mając innego wyjścia, podjął próbę przebicia się przez kordon. Wyskoczył przez okno. Oceniał jednak, że ucieczka jest niemożliwa. Nie chciał oddać się w ręce swoich prześladowców i popełnił samobójstwo.

Miał wówczas 29 lat. Śmierć „Słonego” i wzmożona akcja przeciwko strukturom w Warszawie właściwie zakończyła działalność oddziału.

Ubowcy nie byli do końca pewni, czy rzeczywiście zlikwidowali jednego ze swych najzaciętszych wrogów. Do identyfikacji sprowadzili schorowanego ojca „Słonego”, który potwierdził jego tożsamość. Rodzinna historia głosi, że widok zrozpaczonego rodzica poruszył któregoś z funkcjonariuszy. Podszedł do zabitego i zdarł z jego munduru ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej i polskiego orła, który zawsze nosił na piersi. Następnie podszedł do ojca i ukradkiem wcisnął mu do ręki pamiętkę po synu. Jedną z nielicznych, bo do dziś nie udało się nawet ustalić miejsca jego pochówku.

Ryngraf rodzina por. Franciszka Majewskiego przekazała Instytutowi Pamięci Narodowej. Jego replika jest dołączona do niniejszego numeru „Pamięci.pl”. Nośmy ją dumnie jako pamiętkę bohaterstwa „Słonego”. 📌

Andrzej Brzozowski – redaktor naczelny miesięcznika „Pamięć.pl”

Jacek Pawłowicz – kierownik Referatu Edukacji Historycznej w Oddziałowym Biurze Edukacji Publicznej IPN w Warszawie